

UschÅ, e drzewa

by Inkwashed

Category: Harry Potter

Genre: Drama

Language: Polish

Characters: Merope G., Tom R. Sr.

Status: Completed

Published: 2016-04-16 22:00:27

Updated: 2016-04-16 22:00:27

Packaged: 2016-04-27 15:49:17

Rating: T

Chapters: 1

Words: 815

Publisher: www.fanfiction.net

Summary: Ostatnie wspÅ³ne chwile Toma Riddle'a Seniora i Meropy Gaunt po tym, jak mÅ™ciÅ³czynna dowiadyuje siÅ™ o rzuconym na niego uroku i tkanych przez ostatni rok kÅ, amstwach.

UschÅ, e drzewa

15 maja 1926

Stara kamienica, a w niej ciasne, przesiÅ™kniÅ™te stÅ™chliznÅ™ mieszkanie.

Meropa Gaunt przystaje przed otwartym oknem, z ktÅ³rego rozlega siÅ™ widok na jaÅ,owy park i bawiÅ™ce siÅ™ w nim dzieci. TrÅ³jka z nich Å>ciga siÅ™ wokÅ³, mÅ™tnego jeziora otoczonego szuwarami. Za to dwÅ³jka innych pnie siÅ™ po usychajÅ™cym dÅ™bie. Kobieta ma wraÅ³enie, Å½e sÅ,yszy ich wesoÅ, e Å>miechy.

WyobraÅ½a sobie, jak za kilka lat w ten sam sposÅ³b obserwowaÅ† bÅ™dzie swojego syna albo cÅ³rkÅ™. SzczÅ™Å>cie, ktÅ³re wypeÅ, nia jÅ™ podczas tych rozmyÅ³laÅ™, przypomina pÅ, yny miÅ³d.

Wybiera imiona. KrÅ™ci siÅ™ po domu w poszukiwaniu wolnej przestrzeni na dzieciÅ™ce Å, Å³Å½eczko. Przystawia szafkÅ™ i fotel.

Jest tak zaoferowana wiadomoÅ>ciÅ™ o ciÅ™Å½y, Å½e dopiero na moment przed przybyciem Toma z pracy zdaje sobie sprawÅ™ z tego, Å½e nie przygotowaÅ, a kolejnego kocioÅ, ka Amortencji.

Nie czuje jednak przypÅ, ywu strachu.

Tom nie kocha jej wyÅ, Å™cznie ze wzglÅ™du na eliksir, ktÅ³rym poiÅ, a go miesiÅ™cami. Dziecko, ktÅ³re dla niego urodzi, jest tego dostatecznym dowodem.

* * *

><p>Tom jest w trakcie czytania gazety, gdy jego czaszkę™ rozdziera pulsują...cy białe. Trwa to najwyżej trzy sekundy, po czym dzieje się™ co niesamowitego. Niby mgła, a wydaje się™ szczerze oplatać kałde...mył młczyzny, kałde wspomnienie i uczucie. Przypomina sobie przyjaciel zapropionowanej przez Meropę™ wody trzynastu miesięcy wczynie, awanturę™ w rodzinnym domu, której kobieta była, a przyczyn... wspomnieć... ucieczkę™ z Little Hangleton, spaceru z trzymaniem się™ za dłoń, pewnie, i czujących się, w.

I choć jeszcze moment wczynie wiedział, co dokądnie odczuwał, podczas kałdego z tych wydarzeń, teraz ma wrażenie, że pomiędzy nim a nimi stoi gruba, szklana szyba. Pamięta wszystko. Wie, że brał w nich udział, a jednak czuje się™ tak, jakby był jedynie ich obserwatorem. Jak gdyby wszystkie jego wspomnienia w rzeczywistości należały do obcej osoby.

Mruga i rozgląda się™ po pomieszczeniu. Ma wrażenie, że widzi je po raz pierwszy.

Odpadające i puchnące tapety. Smród stęchły. Szara firana.

Czuje obrzydzenie, gdy zdaje sobie sprawę™ z tego, w jakim stanie znajduje się™ fotel, na którym siedzi.

Jak mógł być w takim miejscu przez ostatni rok? Jak w ogóle jego noga mogła przestać jego przę?

„ Tom, chcesz herbaty? „ woła, a z kuchni Meropa.

Meropa Gaunt.

Wszystko zaczyna układać się™ dla niego w spójną całość. Plotki o szaleństwie, które trawiły całą rodzinę™ Gauntów, kręły się po Little Hangleton. Obsesja Meropy na jego punkcie. Woda zaoferowana mu przez kobietę™ podczas tamtego upalnego dnia, która w niewytłumaczalny sposób miała zapach waniliowych perfum Susan, jego wczesnej dziewczyny. Nucone przez Meropę™ piosenki o kociołkach i o innym świecie. Niespotykane zioła, a rozsypujące się™ po całym ich mieszkaniu.

Tom Riddle nigdy nie był, przesłannym lub wierzącym człowiekiem. Bez wątpienia jeszcze pięć, sześć lat temu wczynie wyłaniałby istnienie czarownic. Kobiet zdolnych do opętania młczyzn i zapanowania ich w sidła, a swoimi diabelskimi sztuczkami. Jednak teraz, gdy czuje się™ jak obudzony z letargu, nie rozumieją ani jednej z podjętych przez ostatni rok decyzji, nie potrafi znaleźć żadnego innego wytłumaczenia.

Został, rzucony na niego urok.

Nie wie, na kogo jest bardziej ciekawy, na siebie czy na Meropę™ Gaunt. Wie jednak to, że gdyby nie spotkała go za ten czyn żadna kara, wiadzienna cela o warunkach gorszych niż mieszkanie, w którym przyszedł mu świat, zamordowałby ją... wolałby nie w tej chwili.

Znajduje się™ w kilku krokach przed odrapaną szafą... Chaotycznymi

ruchami zaczyna wyjmować z niej wszystkie swoje rzeczy. Jego serce wyrывa się z klatki piersiowej. Dręko... mu ręce. Chce jak najszybciej wydostać się z tego koszmaru.

" Tom? " pada tuż za nim.

Tom nie odwraca się na dźwięk swojego imienia. Wie, kogo ujrzy. Będzie to Meropa dokładnie taka, jak pamięta z Little Hangelton. Kobieta, do której nigdy nie poczułby choćby i cienia podobania, a jedynie litość. Obrzydliwe i poniżające uczucie.

" Nie " wycedza. " Nie chcę twojej herbaty.

" Dlaczego się pakujesz? " Głos kobiety się załamuje.

" Wracam do Little Hangelton. Bez ciebie.

" Dlaczego?

Meropa odwraca się i patrzy wprost w jej brzozywe oczy. Meropa wygląda jak zbity pies, bliska pałacu i zgarbiona, o dręczących wargach, przez co Tom czuje przypływ jeszcze większej wściekłości. Jak po tym wszystkim mogła zachowywać się jak ofiara tego, co się stało?

" Masz jeszcze czelność mnie o to pytać? " odpowiada. " Nigdy nie gnębym w tej norze z własnej woli. Tym bardziej z tobą... i przez cały ten czas. Domyślam się tego, co zrobiłaś. Rzuciłaś na mnie jakiś pierdolony urok.

" Tom, chciałam cię uszczęśliwić. Naprawdę...

W pomieszczeniu rozlega się głośnie płacniecie.

Meropa dotyka swojego policzka. Zaraz po tym zaczyna przeszywać ją coś, kał.

" Uszczęśliwić? Mnie? " Ąmieje się pusto. Musi przypominać szaleńca. Oddycha ciężko, czuje w gardle tuziny ziaren gorczycy. Jest wściekły bardziej niż w całym swoim życiu. " Nie byłam nawet świadomy tego, co robię.

Wyjmuje z szafy walizkę i układa w niej swoje rzeczy. Jedynym dźwiękiem w pokoju wydaje się dźwięk szloch kobiety.

" Jestem w ciąży " mówi Meropa. " Chciałam powiedzieć ci o tym pojutrze. W twoje urodziny, kochanie. Myślałam... myślałam nawet nad imionami. Gdyby była, to chociażby nazwałabym go Tom, a gdyby była, to dziewczynka...

" Mam dość twoich urojeń, " przerywa jej Tom. " Nie uwierzaj w ani jedno twoje sństwo.

I nie uwierzaj,

End
file.